

TRZY MONOGRAFIE (I DWIE MNIEJSZE). O NAJNOWSZYCH PRACACH  
POŚWIĘCONYCH DZIEJOM POLSKICH BIBLIOTEK

<https://doi.org/10.19195/0080-3626.67.14>

Ku wielkiemu zaskoczeniu naszego środowiska bibliotekarskiego ukazały się w niewielkim odstępie czasu, bo w latach 2017–2019, monografie trzech największych polskich bibliotek uniwersyteckich: Biblioteki Jagiellońskiej (2017)<sup>1</sup>, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (2018)<sup>2</sup> i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (2019)<sup>3</sup>. Książki te zostały dostrzeżone przez recenzentów. Historię Biblioteki Jagiellońskiej zrecenzowali Janusz Kostecki (2018) w „Rocznikach Bibliotecznych” i Markus Eberharter (2022) w „Polish Libraries”. Monografi Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie poświęciłem recenzję w „Przeglądzie Bibliotecznym”. O tomie poznańskim napisał Jacek Wojciechowski (2019) w poznańskiej „Bibliotece”.

Zaskoczenie brało się stąd, że na monografie opisujące historię bibliotek polskich, nie tylko zresztą uniwersyteckich, czekaliśmy długo. Jacek Puchalski, który w opublikowanym w „Rocznikach Bibliotecznych” artykule *Przegląd badań nad historią bibliotek i bibliotekarstwa w Polsce z lat 1945–2015* sporządził coś na kształt bibliografii powojennej historiografii polskich bibliotek, wykazał, że prac z tego zakresu — obejmujących rozmaite aspekty historii tych instytucji — powstało wówczas kilkakset (Puchalski, 2016). Były to jednak, prawie bez wyjątku, prace przyczynkarskie, które można nazwać też częściowymi czy studyjnymi, niemającymi ambicji syntetyzujących. Nie można im oczywiście odmawiać zasług, często miały one na celu stworzenie fundamentów pod przyszłe syntezы historii bibliotek, które omawiały. Czytelnicy od dłuższego już czasu oczekiwali jednak na monografie bibliotek, od najmniejszych (publicznych) do największych (Biblioteki Narodowej i wielkich akademickich).

Kwerenda Puchalskiego wykazała, iż historia bibliotek cieszy się w Polsce dużym zainteresowaniem, a uprawiana jest przede wszystkim w ośrodkach akademickich, znacznie rzadziej w bibliotekach naukowych (choć nie jest to wobec nich zarzut, bo jak wiemy, ich zadania są inne). Z drugiej strony wykazał on, że naszym niedostatkiem jest brak syntez i to w najrozmaitszej postaci. A przecież można by już pokusić się np. o wstępne opracowanie całości historii bibliotek wielkoziemiańskich, a więc ordynackich, fundacyjnych, prywatnych (Zamoyskich, Krasińskich, Przeddzieckich, Czartoryskich, Działyńskich i in.). Przebadany należy jest okres okupacji hitlerowskiej 1939–1945 i można sobie np. wyobrazić pracę pt. „Biblioteki polskie w latach 1939–1945”. Odpowiednie monografie można by również opracować, wybierając inne kryteria niż własnościowe, na przykład historię budownictwa bibliotecznego, metod i technik opracowania zbiorów, społecznej roli bibliotek w zmieniającym się otoczeniu politycznym i technologicznym. Puchalski zarejestrował kilka opracowań, które określił jako „ogólne” lub takie, które

<sup>1</sup> *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 2. 1775–1918, oprac. K. Frankowicz, M. Galos, Ż. Kubic, B. Kurek, P. Lechowski, U. Perkowska, red. P. Lechowski, Kraków 2017, 573 ss.

<sup>2</sup> *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 1877–2017. Miscellanea*, red. J. Talbierska, Z. Olczak, Warszawa 2017, 557 ss. (seria „Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016”).

<sup>3</sup> A. Jazdon, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 1919–2018. Zasoby. Działania. Ludzie*, Poznań 2019, 772 ss.

„ujmują całościowo historię” (Puchalski, 2016, s. 114). Słusznie nie określił ich jako monograficzne, bo miały one przede wszystkim charakter popularyzatorski. Poza tym — w wypadku okresu staropolskiego — dotyczyły raczej historii książki rękopiśmiennej i w ogóle ówczesnej kultury książki, a nie dziejów bibliotek *sensu stricto*<sup>4</sup>. Przy czym autor wymienił co prawda *Zarys historii bibliotek od XV do XVIII wieku* (Wrocław 1975), opublikowany w formie skryptu przez Kazimierę Maleczyńską, nie wspominał jednak o pełniejszej, jeśli chodzi o placówki polskie, *Historii bibliotek w zarysie* (Warszawa 1949) Józefa Grycza. Część pierwszą poświęcił on bibliotekom świata, od starożytności do czasów najnowszych, a w części drugiej zajął się historią bibliotek polskich aż do roku 1939. Ostatnią wydaną przez niego książką był *Krótki zarys historii książki i bibliotek* (Warszawa 1954)<sup>5</sup>. W ogóle wydaje się, że nadszedł czas na syntetyczne opracowania dziejów bibliotek polskich, gdyż historiografia nasza dorobiła się już wielu wartościowych prac dotyczących historii poszczególnych bibliotek oraz różnych aspektów bibliotekarstwa. Już w 1966 roku autorzy krakowscy opracowali pierwszy okres istnienia Biblioteki Jagiellońskiej obejmujący lata 1364–1492 (J. Zathej, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz, *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1. 1364–1775, Kraków 1966), ustanawiając na długie lata niedościgły wzór opisu biblioteki średniowiecznej. Z kolei w 1988 roku powstało dzieło Alodii Kaweckiej-Gryczowej *Biblioteka ostatniego Jagiellona* (Wrocław 1988) na temat biblioteki króla Zygmunta Augusta.

Puchalski (2016, s. 110–111) dotarł również do pokaźnej liczby prac dotyczących dziejów bibliotek klasztornych, bo aż dwunastu zakonów. Prace te dotyczyły jednak w przewadze pojedynczych klasztorów, teraz już jednak czas na opracowania zdające sprawę z istotnego wpływu bibliotek klasztornych na rozwój polskiej kultury, zwłaszcza w okresie staropolskim. Prac takich jednak nie ma. Jako chlubny wyjątek podaje Puchalski badania Jolanty Gwioździk (*Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015), która zmierza konsekwentnie do kompletnego opracowania historii bibliotek zakonów żeńskich. W podrozdziale „XIX–XX wiek” Puchalski wymienił jako pracę całościową znów pracę Maleczyńskiej, tym razem jej *Książki i biblioteki w okresie zaborów* (Wrocław 1987).

Gdy się analizuje bibliografię przedmiotu, nieuchronnie nasuwa się pytanie o kierunki badań w krajach najbliższych nam kulturowo, czyli w Europie Zachodniej, a także w USA. Już pobieżny ogląd tej literatury przekonuje, że dorobek polskiej historiografii bibliotek na poziomie syntez jest niewystarczający na tle dokonań Europy Zachodniej czy USA. Natrafiamy jednak na pewne niespodzianki, stwarzające trudności w interpretacji. Otóż, wśród obfitej, olbrzymiej wręcz, literatury dotyczącej historii bibliotek biblioteki uniwersyteckie stanowią tam niewielki odsetek. We wzorowym studium, liczącym 254 strony, dotyczącym historii bibliotek świata, niemiecki badacz Karl-Heinz Weimann, opisując rozwój bibliotek w układzie chronologicznym (*Bibliotheksgeschichte. Lehrbuch zur Entwicklung und Topographie des Bibliothekswesens*, München 1975), bibliotekami

<sup>4</sup> Są to m.in.: A. Żbikowska-Migoń, *Dzieje książki i jej funkcje społeczne. Wiek XVIII*, Wrocław 1987; B. Bieńkowska, *Staropolski świat książek*, Wrocław 1975.

<sup>5</sup> Już po ukazaniu się w druku pracy Puchalskiego wyszła moja praca: A. Mężyński, *Z dziejów bibliotek w Polsce. Od średniowiecza do 1989 roku*, Warszawa 2017.

uniwersyteckimi zajął się tylko trzy razy, poświęcając im kilkadziesiąt wierszy. Historię tych bibliotek umieścił w ośmiu rozdziałach obejmujących duże przedziały czasowe, a więc starożytność, średniowiecze itd. W rozdziale „Średniowiecze” (s. 33–54) poświęcił bibliotekom uniwersyteckim jeden czternastowierszowy akapit, a palmę pierwszeństwa w owym okresie przyznał bibliotekom katedralnym i klasztornym. Historiografowie bibliotek na Zachodzie nie poświęcają więc zbyt dużo miejsca w swoich syntetycznych opracowaniach historii bibliotek akademickich, niemniej historia ta nie leży odłogiem, bo prace poświęcone pojedynczym bibliotekom są liczne<sup>6</sup>.

Czy można wskazać „winnego” takiego stanu historiografii polskich bibliotek, a przede wszystkim braku opracowań syntetycznych, mimo istnienia bardzo wielu wartościowych studiów przygotowawczych? Otóż takiego „winnego” znaleźć jest trudno, bo trudno wskazać na środowiska lub ośrodki, z których powinni rekrutować się przyszli historycy bibliotek. By pracować bowiem ze zrozumieniem nad historią biblioteki, warto być i historykiem, i bibliotekarzem. Istnieje przekonanie, że to z danej biblioteki powinien wyjść jej „dziejopis”. Byłoby to oczywiście racjonalne, ale jest to jedynie życzenie, bo podstawowym zadaniem bibliotekarza w bibliotece jest wykonywanie czynności bibliotekarskich, a nie naukowych. By myśleć o solidnej monografii swojej biblioteki, należy oddelegować do pracy nad nią na dłuższy czas kilkoro pracowników, co jednak zagraża realizacji bieżących prac bibliotecznych.

## BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

### AUTORZY, NARRACJE, CEZURY CZASOWE

Przypatrzmy się, jak ten problem rozwiązano przy pracy nad monografią Biblioteki Jagiellońskiej (BJ). Do zadania tego oddelegowano czterech pracowników tej Biblioteki: Krzysztofa Frankowicza, Małgorzatę Galos, Żanetę Kubic i Beatę Kurek. Nad pracami czuwali kolejni dwaj dyrektorzy BJ: Krzysztof Zamorski i Zdzisław Pietrzyk, służąc także swoją wiedzą jako konsultanci naukowci. Ze strony Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego udział wzięli kierownik projektu i redaktor tomu Piotr Lechowski oraz Urszula Perkowska. Zespół wspierali liczni konsultanci, zapewniając autorom optymalne warunki pracy (trzech tłumaczy niemieckojęzycznych dokumentów źródłowych!). Prace w BJ ruszyły po otrzymaniu znacznego grantu z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w 2012 roku (Lechowski, 2014).

Był już najwyższy czas po temu. Pierwszy tom *Historii Biblioteki Jagiellońskiej*, który ukazał się w 1966 roku, długo czekał na kontynuację. Następny tom opracować mieli Zofia Ciechanowska i Jan Baumgart, podobno jednak plany zahamował Baumgart, pochłonięty pracą nad *Bibliografią Historii Polskiej*. Obecny tom drugi kończy się na 1918

<sup>6</sup> Wśród nich wymienić można: E. Kiessling, *Die Stadt- und Universitäts Bibliothek Frankfurt am Main*, Frankfurt am Main 1969; H. Kunze, *Die Universitäts und Landesbibliothek, Sachsen-Anhalt in Halle*, Leipzig 1949; L. Krieg, *Die Universitäts Bibliothek Köln*, [w:] *Die Universitäts Bibliothek zu Köln*, Berlin 1969.

roku. Wiadomo mi, że pięcioosobowy zespół, zasilony grantem z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Edukacji i Nauki, rozpoczął planowaną na cztery lata pracę nad trzecim tomem *Historii Biblioteki Jagiellońskiej*, obejmującym okres od 1918 do 2003 roku<sup>7</sup>.

Najobfitsze źródła znaleźli autorzy w archiwach (10 archiwów), które szczęśliwie ocalały do naszych czasów i są też należycie opracowane. Najcenniejsze materiały odnaleziono w Sekcji Rękopisów i Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej oraz w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W obydwu tych jednostkach zbadano łącznie 116 sygnatur<sup>8</sup>. Sięgnięto też do zasobów innych instytucji, m.in. w Wiedniu i we Lwowie, gdzie jednak poszukiwania nie przyniosły spodziewanych efektów (Lechowski, 2014, s. 123). Autorzy wykorzystali też wyjątkowo obfite źródła drukowane, które zamieścili w bibliografii jako „Publikacje” (316 poz.). Autorzy pracowali nad nimi jak nad osobnym zadaniem, co wynika ze wstępu Piotra Lechowskiego (s. 23):

Równoległe do prowadzonych badań archiwalnych tworzona była bibliograficzna baza publikacji i źródeł do dziejów BJ w latach 1775–1918. W tym celu analizie poddano zawartość szeregu bibliografii, spisów, inwentarzy, katalogów i kartotek bibliotecznych i źródłowych, przeglądnięto komplety czasopism naukowych i fachowych, przede wszystkim historycznych i bibliotekoznawczych, a także różne publikacje biograficzne oraz ówczesną prasę codzienną.

Do autorów można by jednak mieć takie zastrzeżenie, że owe 316 pozycji uszeregowali po prostu alfabetycznie, co niewątpliwie utrudnia orientację w tak dużym materiale.

W jaki sposób podzielili się autorzy narracją o bibliotece, mając przed sobą okres 143 lat (1775–1918)? Ich opowieść jest chronologiczna, a w większości cezurami były wydarzenia wewnątrzbiblioteczne, w tym kadencje kolejnych dyrektorów BJ, które czasami pokrywały się z ważnymi datami historii Polski. Pierwszy omawiany okres to lata 1775–1835 obejmujące działalność Komisji Edukacji Narodowej, pierwsze panowanie austriackie (1775–1809) oraz okres Księstwa Warszawskiego i Wolnego Miasta Krakowa (1809–1835). W okresie tym zwierzchnikami Biblioteki było kolejno sześciu bibliotekarzy, z których najwybitniejszym był Jerzy Samuel Bandtkie (1811–1835). Za okres drugi autorzy przyjęli lata 1836–1867, a więc czasy schyłkowej Rzeczypospolitej Krakowskiej (do 1846 roku) oraz rządy austriackie w latach 1846–1867. W tym okresie wyróżniającym się kierownikiem Biblioteki był Józef Muczkowski (1837–1858). Następnym wyróżnionym przez autorów okresem były lata 1868–1918, a więc autonomii galicyjskiej, a dominującą wtedy postacią w życiu biblioteki był jej dyrektor w latach 1868–1905 Karol Estreicher. W latach 1905–1918, czyli do końca I wojny światowej i uzyskania niepodległości, dyrektorem był Fryderyk Papée.

Redaktorzy zadbali o to, by teksty dotyczące poszczególnych okresów miały jednolitą konstrukcję. W tym celu wypracowali liczący 15 punktów „ramowy schemat badań z podziałem na zagadnienia w wyróżnionych okresach dziejów BJ” (Lechowski, 2014, s. 121). Autorzy zastosowali się do „instrukcji”, rozpoczynając swą opowieść od rozdziału „Kraków i jego Uniwersytet”. Czytelnik otrzymał więc skrupulatny i ujednolicony opis wszystkich najważniejszych działań BJ na przestrzeni lat 1775–1918.

<sup>7</sup> Informacja z listu Piotra Lechowskiego do autora z dnia 20 czerwca 2023.

<sup>8</sup> Tyle w każdym razie wymieniono (wraz z tytułami jednostek) w bibliografii (s. 517–521).

## NIESPODZIANKA Z POZNANIA

Monografia Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jest bez wątpienia ewenementem w bibliotekoznawstwie polskim. Książka pojawiła się bez specjalnych zapowiedzi, a autor tego potężnego tomu (771 ss.!) był tylko jeden — Artur Jazdon, dyrektor tej placówki w latach 1992–2017, czołowy przedstawiciel młodej generacji dyrektorów bibliotek akademickich, która przejęła stery bibliotekarstwa akademickiego w Polsce po przełomie 1989 roku. Zdumiewa to tym bardziej, gdy przypomnimy sobie, że monografię BJ (573 ss.) pisało sześciu autorów, a pomagali im jako recenzenci i konsultanci pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W monografii tej autor — podobnie jak autorzy z Jagiellonki — zastosował podział materiału na okresy (siedem). Recenzent Jacek Wojciechowski określił strukturę tego tomu jako „chronologicznie — okresową”. Cezurę stanowiły bądź wyraźnie określone wydarzenia historyczne, jak np. okres okupacji 1939–1945 („Lata II wojny światowej” — rozdział III, s. 117–140), bądź lata, w których zachodziły wydarzenia ważne dla polskich bibliotek, np. „Lata 2000–2018. W kierunku biblioteki wirtualnej” (rozdział VII, s. 537–693). Konstrukcja wewnętrzna każdego rozdziału jest powtarzalna — jak napisał sam autor (s. 15). Taki układ nazwał z kolei Wojciechowski „drabinkowym”, w którym występują „schematy te same lub wysoce zbieżne”. I rzeczywiście, zasadniczy zrąb tematów, a co więcej — sposób narracji — pozostają — mimo niewielkich zmian — takie same<sup>9</sup>, a niewielkie odchylenia autor tłumaczy tym, że zmieniał stopień szczegółowości swoich wywodów o kolejnych segmentach działalności biblioteki w zależności od wagi zagadnień poruszanych w danym rozdziale.

Zadanie Jazdonowi ułatwiał niewątpliwie fakt, że historia biblioteki nie była długa, bo obejmowała niecałe sto lat (1918–2016). Autor czerpał nie tylko z obfitej literatury przedmiotu i z dokumentów zachowanych w Archiwum Biblioteki, ale również z własnej pamięci — wieloletniego pracownika i dyrektora instytucji. Bibliografia liczy przeszło 500 pozycji, z czego około 230 odnosi się do samej biblioteki<sup>10</sup>. Najliczniej reprezentowana jest tematyka organizacji biblioteki w przeszłości i w dniu dzisiejszym (120 poz.), często też są poruszane problemy kształtowania zbiorów.

Choć nie jest to oczywiście jednoznaczne, tak uformowany podział bibliografii może świadczyć o zainteresowaniach autora. I świadczy! W książce dominują tematy organizacyjne, napisał ją bowiem bibliotekarz, który zna opisywaną problematykę z autopsji i wie również, gdzie znaleźć odpowiednie źródła. Źródła te znalazł przede wszystkim w archiwum opisywanej przez siebie placówki (nieocenione w takim przypadku są sprawozdania Biblioteki Głównej za kolejne lata). Oparcie się na takich materiałach niosło jednak pewne niebezpieczeństwo. Autor, podświadomie zapewne, nadał całości narracji styl jakby sprawozdania z działalności biblioteki. Taki *timbre* w jego tekście czytelnik wyczuwa wyraźnie, co jednak kłóci się nieco z twardymi wymaganiami obiektywnej pracy historycznej, którą monografia przecież jest. W wielu więc partiach tekstu (oczywiście nie we wszystkich) dyrektor Jazdon chwali swoją bibliotekę bez umiaru, tak jakby referował

<sup>9</sup> Np. „Zbiory specjalne” znaleźć można pod numerem 8 w rozdziałach IV, V, VII.

<sup>10</sup> Podane wyżej liczby są jedynie przybliżone, bo ściśle ich kwalifikowanie byłoby dyskusyjne.

wyniki jej prac np. rektorowi czy mediom. Przykładem może tu być sprawozdanie z prac naukowych instytucji. W każdym z dużych rozdziałów jest podrozdział dotyczący naukowej działalności pracowników. Są one różnie zatytułowane: „Prace naukowe i inne formy działalności”, „Aktywność dydaktyczna i naukowa”. Waga tych prac nie budzi w nim żadnych wątpliwości<sup>11</sup>. Jazdon trzyma wysoko sztandar „naukowości” swojej biblioteki. Raz zamarkował jednak, że bywają tu kłopoty. Napisał, że w 1958 roku bibliotekarze ogłosili 40 publikacji, a „sprzyjało temu także odgórne działanie administracyjne, które zobligowało Bibliotekę do opracowywania od 1954 roku planu prac naukowych. Był on przygotowywany nieco mechanicznie” (s. 222). No właśnie, pojawiło się administracyjne polecenie, by bibliotekarzy zmienić w naukowców. Ten wymóg „naukowości” straszy nasze biblioteki już od dawna i jest, powiedziałbym ostro, dla nich destrukcyjny. Wśród przywoływanych przez autora prac bibliotekarzy znajdują się oczywiście i wartościowe. Wiele z nich jednak nie miało nic wspólnego z działalnością poznańskiej biblioteki, a stanowiły wyraz indywidualnych zainteresowań i pasji badawczych. Wybitny, w skali kraju, mediewista, jednocześnie w latach 1959–1981 kierownik Oddziału Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, Henryk Kowalewicz, autor blisko 80 publikacji, zajmował się np. dokumentami administracyjnymi i rotami sądowymi na terenie Wielkopolski w średniowieczu, które przechowywane są w archiwach, nie bibliotekach.

Tu pojawia się też problem, który kierownictwa bibliotek rozstrzygają różnie. A mianowicie, jak należy traktować pracowników, którzy swoje zainteresowania naukowe kierują w strony z ich biblioteką niezwiązane. Jazdon, jak się można domyślać, był po ich stronie, natomiast problem chyba dostrzegał. Napisał bowiem w pewnym momencie, że jeden z jego poprzedników, dyrektor Stanisław Kubiak, był przeciwny „tolerowaniu partyzantki w uprawianej pracy badawczej” (s. 343) i żądał, by personel realizował plan badawczy wyłącznie opracowany przez dyrekcję. Bezskutecznie, w końcu każdy pracował nad tym, na co miał ochotę, co i słuszne, ale pytanie pozostawało: czy biblioteka ma obowiązek, a nawet prawo popierania, a i w dużym stopniu finansowania, indywidualnych prac bibliotekarzy, które w żaden lub tylko w luźny sposób wiązały się ze zbiorami biblioteki? Pytanie trudne i Jazdon go w ten sposób nie stawia, opisuje natomiast z satysfakcją wszystko to, co napisali pracownicy biblioteki, i wlicza to do jej dorobku naukowego, który, również dzięki temu, wypada imponująco.

I jeszcze jedna niedogodność, płynąca, jak się wydaje, z faktu nadania pracy charakteru *quasi*-sprawozdania, skupionego na przedstawieniu zalet i dokonań biblioteki. Otóż autor dużą wagę przywiązuje do zbiorów specjalnych biblioteki, przekonany, że powinny one być jej dumą i stanowić o jej randze. Przekonanie to nie do końca jest słuszne, bo biblioteki uniwersyteckie powinny służyć przede wszystkim dydaktyce, a zbiory specjalne stanowią dla nich bardzo często duże obciążenie finansowe. Jazdon wyraża jednak opinię, że „Biblioteka jest depozytariuszem zbiorów licznych i o nadzwyczajnej wartości” (s. 115). W innym miejscu pisze o kolekcji zbiorów specjalnych, że „jest ona poważna

<sup>11</sup> Nierzadki jest jednak pogląd, że praca naukowa w bibliotece bywa na ogół fikcją, często wymuszana przez opinię zewnętrzną i oczekiwania władz zwierzchnich. Stanowisko takie zająłem i ja, wiele lat temu w artykule *Biblioteki naukowe w Polsce w poszukiwaniu tożsamości*, „Przegląd Biblioteczny” 73, 2005, z. 3, s. 277–296.



ilościowo, a także bardzo interesująca ze względu na charakter i cenne obiekty” (s. 680). Chce koniecznie przeforsować pogląd, że zbiory te nie ustępują największym w kraju, acz zdaje sobie sprawę ze skromności, w sensie ilościowym i jakościowym, niektórych kategorii zbiorów specjalnych swojej biblioteki. Słabości nie są przez nikogo zawinione, zważywszy, że do 1918 roku Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu była placówką niemiecką, po odzyskaniu niepodległości budowała więc swoje zbiory poloników od zera, a możliwości gromadzenia wartościowych rękopisów czy starych druków były tak wtedy, jak i potem ograniczone. Trzon zbiorów rękopiśmiennych pochodzi z powojennych zbiorów zabezpieczonych, nie było więc mowy o kształtowaniu jakiejś jednolitej kolekcji, na przykład rękopisów staropolskich. Dobrze więc, że biblioteka skupiła się na gromadzeniu rękopisów współczesnych, np. pamiętników z terenu Poznania czy Wielkopolski.

Autor najwyżej ocenia zbiór starych druków: „o ile zbiory rękopiśmienne nie są tak obfite i zróżnicowane jak np. Biblioteki Kórnickiej czy Raczyńskich, o tyle zasób starych druków jest jednym z największych w kraju” (s. 528). Zbiór ten w Poznaniu liczy 74 398 woluminów. I choć liczba ta budzi szacunek, w skali kraju nie jest jednak niczym nadzwyczajnym. Przypomnijmy: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu liczy 317 750 dzieł (2021), Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie — 130 512 (2021), Biblioteka Jagiellońska — 109 780 (2019). Ważniejsza od liczby woluminów jest jednak wartość tych zbiorów. Autor reklamuje swoją kolekcję, jakby epatując znanymi nazwiskami autorów bądź wydawców. Ten wywód nie jest jednak przekonujący — nazwiska wymienione przez autora pojawiają się w większości bibliotek zawierających zbiory starych druków. W ferworze pisarskim Jazdon w ramach „promocji swoich zbiorów” przedstawił kilka unikatów, którymi dysponuje biblioteka poznańska, a które unikatami nie są, np. dość liczne w polskich bibliotekach egzemplarze Hartmana Schedla *Liber chronicarum*<sup>12</sup> czy Macieja z Miechowa *Chronica Polonorum* (s. 629).

## OPINIA MARKUSA EBERHARTERA

Po omówieniu książki Artura Jazdona należałoby przystąpić do przedstawienia trzeciej monografii — poświęconej Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Celowe wydaje się jednak przełożenie tej analizy na koniec artykułu, gdyż w tym miejscu warto zająć się argumentami Markusa Eberhartera wyrażonymi w recenzji *Historii Biblioteki Jagiellońskiej*. Oceniał on krytycznie układ chronologiczny tej monografii, a więc uwagi jego dotyczą tym samym i monografii poznańskiej, której autor zastosował tę samą konstrukcję pracy. Wydaje się więc celowe omówienie recenzji Eberhartera w tym miejscu.

Analiza formy obu monografii, zarówno Biblioteki Jagiellońskiej, jak i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, pozwala na sformułowanie pewnych uwag dotyczących obu prac. Narracje obu prac bieżą podobnie. Autorzy ułożyli materiał według chronologii, w obszernych rozdziałach, a w ich ramach według powtarzających się regularnie zagadnień. Autorzy

<sup>12</sup> Obecnie w Polsce notujemy 56 egz. tej pozycji (M. Spandowski, *Polskie zbiory inkunabułów zniszczone, rozproszone i przemieszczone w czasie i w wyniku II wojny światowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 45, 2013, s. 21).

i redaktorzy tych dwóch książek mieli swobodę w wyborze metody badań i konstrukcji swoich monografii, gdyż tworzyli je od nowa, mając do zagospodarowania długi okres (Biblioteka Jagiellońska: 1775–1918; Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu: 1919–2018), a więc puste pole do dowolnego opracowania.

Wybór tych metod narracyjnych, a więc przede wszystkim układu chronologicznego, wydaje się zrozumiały i dla historyka naturalny. Niemniej wzbudziły one zastrzeżenia Markusa Eberhartera we wspomnianej na wstępie recenzji<sup>13</sup>. Przyjrzyjmy się jego zastrzeżeniom, bo zasługują one na szersze omówienie. Otóż, zakwestionował on konstrukcję obu książek, układającą narrację według chronologii i porządkującą materiał w małych rozdziałach. Twierdzi on bowiem, że owszem, historia każdej biblioteki składa się z wielu „małych historii”<sup>14</sup>, jest jednak przeciwny poprzestawaniu wyłącznie na ich opisie, bez końcowej syntezy, choć nie wyjaśnia przekonująco, co miałyby być tą syntezą. Trzeba unikać bowiem schematycznej i nużącej powtarzalności narracji, np. gdy w każdym rozdziale jest fragment o roli biblioteki w życiu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Te „małe historie”, w znacznej mierze powtarzające fakty, powinny zostać zastąpione przez bardziej syntetyczne ujęcie procesów bibliotecznych na przestrzeni wieków, gdyż to one „świadczą o rozwoju lub dokumentują dany stan rzeczy”<sup>15</sup>. Użycie metody syntezy (zamiast szczegółowych analiz) jest korzystniejsze dla czytelnika, gdyż dostarcza mu bardziej wyczerpującego oglądu sytuacji. A z perspektywy autora wybór takiej metody jest ściśle związany z potrzebą wstępnej selekcji dostępnego materiału i wyboru tego, co godne udokumentowania, bo nie każdy szczegół jest ważny i zasługuje na włączenie do końcowego studium<sup>16</sup>. Eberharter jest bardzo krytyczny wobec podziału, jakiego dokonali autorzy *Historii Biblioteki Jagiellońskiej*, bo monografia została przeładowana zbędnymi szczegółami, których można by uniknąć, gdyby autorzy trochę odeszli od metody *small stories*. Z koniecznością odchudzenia nieco narracji w tej monografii można by się zgodzić.

Markus Eberharter nie podaje jednak przykładu żadnej monografii skonstruowanej według jego pomysłu. Może jej w Polsce nie znalazł?! Przytacza przykłady czterech opracowań historii bibliotek, z których trzy omawiam właśnie w tym artykule, wzmiankuje ponadto o książce poświęconej historii Biblioteki Gdańskiej PAN<sup>17</sup>. Wszystkie cztery są, według recenzenta, obciążone tą samą wadą, bo wszystkie one odrzuciły formę szerszej

<sup>13</sup> Niedogodnością dyskusji z tą recenzją jest to, że przetłumaczona jest na j. angielski, nie mam pewności, że z kolei moje robocze tłumaczenie na j. polski oddaje intencje recenzenta.

<sup>14</sup> „The history of every library is composed of many ‘smaller’ stories” (Eberharter, 2022, s. 325). Cóż to są jednak te *smaller stories*, które składają się na wielką historię biblioteki? Autor recenzji niestety dostatecznie tego nie wyjaśnia.

<sup>15</sup> „Some issues or aspects seem to require the use of synthesis because they reflect certain development, or document given status quo” (Eberharter, 2022, s. 325).

<sup>16</sup> „From the author’s perspective, such an approach is directly connected with the need to carry out a preliminary selection of the material available, and to choose what to document appropriately since not every detail is of relevance to the institution’s development, nor deserves to be included in the final study” (Eberharter, 2022, s. 325–326).

<sup>17</sup> Chodź tu o *Kronikę Biblioteki Gdańskiej 1596–2016*, red. A. Baliński, A. Frąckowska, M. Otto, Gdańsk 2017.



narracji, pisząc o historii swoich bibliotek<sup>18</sup>, a skoncentrowały się na żmudnym wyliczeniu drobnych faktów i sekwencyjnych procedur.

## INNE HISTORIE: BIBLIOTEKA KÓRNICKA I OSSOLINEUM

Schemat narracji przyjęty przez autorów historii BJ i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jest tylko jedną z możliwych metod konstrukcji narracji o historii bibliotek. Można też wyobrazić sobie inne metody podziału materiału, np. przygotowanie monografii ogniskującej się wokół podstawowych wątków pracy i działalności danej biblioteki, by przyszłą syntezę „poskładać” z opracowanych już solidnie poszczególnych tematów (oczywiście, nie zapominając o niezbędnych dla każdej historii odniesieniach chronologicznych). Nasuwają się tu przykłady. Pracownicy Biblioteki Kórnickiej PAN, przygotowując się do jubileuszu jej stuipięćdziesięciolecia (1976), przeznaczili 12. zeszyt „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” dla artykułów związanych z opisem najważniejszych zdarzeń i procesów bibliotecznych w ujęciu raczej rzeczowym niż chronologicznym. Dla biblioteki prywatnej, jaką była Biblioteka Kórnicka do 1924 roku, jednym z kluczowych problemów było jej finansowanie. Temu też zagadnieniu poświęcił swoje studium Stanisław Potocki: *Podstawy finansowania Biblioteki Kórnickiej w latach 1826–1924*<sup>19</sup>. Biblioteka prowadziła, od momentu swojego powstania, intensywną działalność edytorską, w związku z tym opracowanie tego fragmentu działalności biblioteki było jednym z priorytetów. Helena Chłopocka przeanalizowała i oceniła naukową wartość wydawnictw twórcy biblioteki Tytusa Działyńskiego w pracy: *Edytorstwo naukowe Tytusa Działyńskiego*<sup>20</sup>. Wydawnictw dotyczyły i inne opracowania, m.in. Andrzej Mężyński zbadał recepcję wydawnictw kórnickich od pierwszej publikacji, jaką były *Pamiętniki* Jana Kilińskiego (1829), do ostatniej, kończącej okres funkcjonowania biblioteki jako instytucji prywatnej (1923), w artykule *Recepcja wydawnictw kórnickich 1829 do 1923 (program, repertuar wydawniczy, kolportaż)*<sup>21</sup>. Wydaje się więc, że temat ten został wystarczająco opracowany i gdyby przyjęto jako zasadę, że przyszłą monografię Biblioteki Kórnickiej napisze się, „składając” (jak puzzle) opracowane już istotne fragmenty, to tę część można by uznać za wykonaną. Niestety, prace zaczęte w Kórniku w 1976 roku załamały się i nie zostały podjęte przez następne pokolenia bibliotekarzy, a o ich wznowieniu nic nie słychać<sup>22</sup>.

O opracowanie „całościowego, syntetycznego obrazu dziejów Ossolineum” upomniał się Antoni Knot, w latach 1947–1949 dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

<sup>18</sup> „They rejected the format of a larger narrative to talk about their history” (Eberharther, 2022 s. 325).

<sup>19</sup> „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 12, 1976, s. 19–47.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 65–91.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 57–104.

<sup>22</sup> Dwaj Działyńscy, Tytus i Jan, właściciele dominium kórnickiego i założyciele Biblioteki Kórnickiej doczekali się swoich biografii. Na ich kartach autorzy szeroko opisali wkład obu Działyńskich w powstanie biblioteki, przede wszystkim budowanie księgozbioru i akcję wydawniczą o imponującym zasięgu (E. Bątkiewicz-Szymanowska, *Tytus Działyński 1796–1861*, Poznań 2018; A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987).

(Lewandowska-Jaraczewska, 1980, s. 5). Pracownicy ZNiO podjęli się tego zadania, decydując się na opisanie historii zakładu według dyrektorów, tak się bowiem składało, że Ossolineum miało, z małymi wyjątkami, dyrektorów wybitnych, wywierających decydujący wpływ na kształt placówki, dlatego przyjęte cezury historii ZNiO według ich dyrektorów są zrozumiałe. Taki zamiar zgłosiła Irena Lewandowska-Jaraczewska we wstępie do swej pracy o Adamie Kłodzińskim. Napisała ona, że „osobowość dyrektorów wyciskała piętno na całokształcie prac danego okresu, nadając mu jednolity, różny od innych okresów charakter” (Lewandowska-Jaraczewska, 1980, s. 5). Pierwsza taka książka ukazała się już wcześniej staraniem Józefa A. Kosińskiego, który opisał bibliotekę twórcy ZNiO Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (*Biblioteka Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, Wrocław 1971). Następnie Krystyna Korzon, kontynuując zamiary poprzedników, a idąc za sugestią Antoniego Knota, opracowała w dwóch książkach sylwetki dyrektorów: Wojciecha Kętrzyńskiego (1876–1918) i Ludwika Bernackiego (1918–1939)<sup>23</sup>. Choć przedmiotem zainteresowania autorki były pełne biografie dwóch dyrektorów<sup>24</sup>, sprawy biblioteczne zostały przez nią uwzględnione we właściwej proporcji do innych obszarów działalności. Jednakże, oczywiście, przedstawienie faktów bibliotecznych w tekście biograficznym jest dalekie w swojej formie od opisów zamieszczanych zazwyczaj w historii bibliotek.

Do zamknięcia projektu brakuje jeszcze monografii Augusta Bielowskiego (1852–1876). Ossolineum doczekało się też dwóch rzetelnych monografii historycznych dotyczących fragmentów swoich dziejów. Maciej Matwijów opracował okres II wojny światowej (*Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939–1946*, Wrocław 2003), a Janusz Albin opisał trudny okres odbudowywania się Ossolineum w nowych warunkach geopolitycznych we Wrocławiu w latach 1946–1953 (*Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1946–1953*, Wrocław 1990).

Można było domniemywać, że asumpt do wznowienia kolejnych prac przyniesie jubileusz dwustulecia istnienia ZNiO, obchodzony w 2017 roku. Odpowiednie opracowania (a może monografie?) jednak nie ukazały się. ZNiO zorganizował natomiast dużą konferencję naukową (18–20.10.2017), na której wygłoszono aż 62 referaty, z czego opublikowano 47 (*200 lat Ossolineum. Rozprawy i materiały*, red. M. Dworsatschek, Wrocław 2022, 735 ss.). Redaktor tomu pogrupował referaty w sześciu rozdziałach. Pierwsze dwa dotyczą historii ZNiO: „Ossolineum dawniej i dziś” (6 tekstów) oraz „Ossolińskie kolekcje biblioteczne” (12 tekstów). W rozdziale pierwszym niektóre teksty mówią o fragmentach działalności Ossolineum w XIX wieku<sup>25</sup>, większość jednak dotyczy jego działalności współczesnej<sup>26</sup>. Nie znajdziemy jednak w tym rozdziale tekstów należących do klasycznej historii bibliotek — autorzy poruszali się po obrzeżach tematów ważnych. Natomiast typowymi tematami z historii bibliotek były teksty w rozdziale drugim „Ossolińskie kolekcje biblioteczne”,

<sup>23</sup> Były to monografie: *Ludwik Bernacki, bibliolog i edytor*, Wrocław 1974 i *Wojciech Kętrzyński (1838–1918). Zarys biograficzny*, Wrocław 1993.

<sup>24</sup> Książka poświęcona Kętrzyńskiemu nosi przecież podtytuł „Zarys biograficzny”.

<sup>25</sup> M.in.: M. Eberharter, *Lwowskie życie literackie i naukowe w latach 1815–1830 wobec założenia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* (s. 15–25).

<sup>26</sup> M.in.: B. Koredczuk, *Współpraca Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego z Biblioteką Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1956–2016* (s. 70–86).

w których autorzy skupili się na mniejszych ilościowo, choć czasami bardzo cennych, różnorodnych kolekcjach, jak teatralia, *calisiana* czy *cimelia* różnej proveniencji.

W następnych rozdziałach sama Biblioteka Ossolineum występuje coraz rzadziej. Jeszcze w rozdziale trzecim, składającym się z 10 tekstów, „Muzea od końca XVIII wieku — działalność i zbiory” cztery dotyczą zbiorów Muzeum Lubomirskich, a więc instytucji wchodzącej w skład ZNiO. Natomiast w rozdziale tym umieszczono również teksty niemające z tematami ossolińskimi nic wspólnego<sup>27</sup>. Redaktor tomu uprzedził wprawdzie we wstępie (s. 9), że jego obszerna tematyka wykroczy poza nie, napisał bowiem, że

głównym przedmiotem zainteresowania konferencji była historia samego Ossolineum, pełniło ono również rolę swoistego hasła wywoławczego, dającego sposobność do przyjrzenia się na szerszym tle ciekawym zjawiskom historycznym i kulturowym. Problematyka konferencji umożliwiła zatem włączenie w krąg zainteresowań różnorodnych zagadnień z okresu XIX i XX wieku.

Niestety, nie są to argumenty przekonujące: od takiej publikacji oczekiwalibyśmy rzetelnego wykładu o historii Biblioteki Ossolińskich, choćby w postaci cząstkowych opracowań, wypełniających luki w dotychczasowej historiografii Ossolineum. Środowisko wrocławskie do takich badań już przecież dojrzało. Otrzymaliśmy jednak szereg artykułów przyczynkarskich, czasem oczywiście bardzo cennych, ale często z tematem głównym niemających nic wspólnego. Niektóre prezentują się w tym kontekście wręcz zabawnie — w jaki sposób można bowiem usprawiedliwić pojawienie się na łamach dzieła bibliotekoznawczego tekstu o pszczelarstwie galicyjskim?<sup>28</sup>

Podsumowując te krótkie uwagi dotyczące historii Ossolineum, należy przyjąć, że oczekiwana monografia historii ZNiO chyba nie ukaże się szybko, choć przecież istnieje już bogaty dorobek dotyczący jej fragmentów, a także kilka książek opracowujących pewne tematy monograficznie<sup>29</sup>. Omawiane tu dzieło *200 lat Ossolineum* — rozczarowuje. Nie natrafiamy w nim na żadną wskazówkę, ku czemu zmierza historiografia Ossolineum, nie dowiadujemy się, czy prace takie będą w ogóle kontynuowane i kto będzie je ewentualnie uprawiał. Najprawdopodobniej nikt i to jest powodem do niepokojów.

## BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE

Zupełnie inaczej przebiegał werbunek autorów monografii Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (BUW) i ze względu na tę odmienność charakterystykę monografii dziejów BUW umieszczam dopiero w tej części artykułu. Skomplikowana była i historia, i historiografia tej biblioteki. Zbiory biblioteki wywieziono przecież dwukrotnie (1832, 1915) w głąb Rosji. Wszystkie te etapy były różne od siebie, a i biblioteka spełniała

<sup>27</sup> Należą do nich choćby: M. Skotnicka-Palka, *Nie tylko we Lwowie..., niezwykle dzieje jednego obrazu. Panorama raclawicka Jana Styki i Wojciecha Kossaka* (s. 414–426) oraz B. Celer, *Muzea oświatowe w przestrzeni bibliotecznej. Rekonosans* (s. 441–454).

<sup>28</sup> Chodzi tu o: U. Mowna, *Pszczelarstwo uprawiane przez Ukraińców w Galicji na stronach łwowskiej prasy I połowy XIX wieku. Ze zbiorów Ossolineum* (s. 725–736).

<sup>29</sup> Autorów pozycji tych wymieniono już wyżej: I. Lewandowska-Jaraczewska, J.A. Kosiński, J. Albin, M. Matwijów.

całkiem odmienne funkcje w zależności od jej położenia politycznego, co wymagało specjalnego oglądu jej historiografów. Na pewno nie mogli oni przyjąć narracji chronologicznej, jak w wypadku Biblioteki Jagiellońskiej, losy jej były zbyt „poszarpane” i związane z politycznymi dziejami Warszawy i kraju. Historycy BUW podjęli się opracowania zwartych i wyodrębnionych w historiografii okresów o ostrych cezurach politycznych, a nie wewnątrzbibliotecznych, i wyznaczyli ich aż siedem. Nie zawsze była biblioteką uniwersytecką. Choć powstała jako taka w 1817 roku, rok później przekształcona została w Bibliotekę Publiczną przy Uniwersytecie. Po powstaniu listopadowym uniwersytet zamknięto, a prawie całe zbiory wywieziono do Petersburga. Bibliotekę przemianowano w 1834 roku na Bibliotekę Rządową, a od 1840 roku na Bibliotekę Główną Warszawskiego Okręgu Naukowego. W roku 1862 powstała Szkoła Główna, a biblioteka przyjęła nazwę Biblioteka Główna Królestwa Polskiego. Gdy Szkołę Główną rozwiązano w 1869 roku, w jej miejsce powstał Cesarski Uniwersytet Warszawski, a biblioteka stała się jednostką tej uczelni. Okresowi temu poświęciła monografię Helena Kozerska, kierowniczka Oddziału Rękopisów BUW (*Warszawska Biblioteka Uniwersytecka w latach 1832–1871*, Warszawa 1967). Było to pierwsze opracowanie fragmentu historii BUW, wydane w tym samym prawie czasie, co pierwszy tom historii BJ (1966). Następnym okresem był czas uniwersytetu rosyjskiego w latach 1871–1915. Fragment ten opracowała Olena Błażejewicz (*Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1871–1915*, Warszawa 1990), pracownica Oddziału Informacji Naukowej i Dokumentacji BUW. Wobec zbliżającego się do Warszawy frontu I wojny światowej, w 1915 roku rosyjskie władze uniwersytetu nakazały wywiezienie znacznej części zbiorów do Rostowa nad Donem, skąd wróciły po traktacie ryskim (1921). Tymczasem w Warszawie w 1915 roku decyzją okupacyjnych władz niemieckich bibliotekę uruchomiono. Rozpoczął się wtedy następny jej okres, który trwał do 1939 roku. Nie został on nigdy całościowo opracowany, co stanowi dotkliwą lukę w narracji o historii BUW.

Podczas II wojny światowej BUW przechodziła skomplikowane i trudne losy, zasadniczo jej księgozbiór podstawowy ocalał, czego nie da się powiedzieć o zbiorach specjalnych. Okres niemiecki doczekał się wartościowego opracowania w książce Wandy Sokołowskiej, kierowniczki Oddziału Opracowania Alfabetycznego Zbiorów BUW (*Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1939–1945*, Warszawa 1959).

Czasy powojenne, aż do 1980 roku, bibliotekarze BUW (kilkunastu pracowników) opisali w pracy zbiorowej pod redakcją A. Mężyńskiego *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945–1980* (Warszawa 1998). Okres od 1980 do 2017 opracowano w następnej obszernej pracy zbiorowej, która jest przedmiotem rozważań tego opracowania. Inicjatywa tej publikacji leżała poza samą biblioteką i wiązała się z jubileuszem dwustulecia Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelnia postanowiła uczcić tę rocznicę wielotomową serią wydawniczą „Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016” (Warszawa 2016–2017), a szesnastym tomem tego wydawnictwa miała zostać monografia BUW, co też się stało.

Biblioteka stanęła przed trudnym zadaniem — oczekiwano od niej, że przygotuje pełną monografię dziejów placówki na przestrzeni dwustu lat. Można było sobie wyobrazić, że znajdzie się autor, który podejmie się stworzenia takiej syntezy, korzystając z już istniejących opracowań. Taki autor jednak się nie pojawił, ba, kłopoty były nawet ze znalezieniem kandydatów chętnych do opracowania wszystkich luk w istniejącym już

piśmiennictwie o BUW. Jednym z zainteresowanych okazał się Marian Ptaszyk, emerytowany kustosz Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zorientowany był on doskonale w dziejach Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim (do 1831 roku), gdyż prowadził wieloletnie studia nad życiem i twórczością Samuela Bogumiła Lindego, pierwszego dyrektora BUW w latach 1817–1836. W obszernym rozdziale, korzystając z obfitych źródeł, wyczerpał temat pierwszego okresu w dziejach biblioteki, nigdy wcześniej tak szczegółowo nie opisany. Następnym pozyskanym autorem, który zajął się danym okresem w historii BUW, była Ewa Kobierska-Maciuszko, autorka rozdziału „Biblioteka Uniwersytecka w okresie 1981–2012”. Najważniejszym, choć nie jedynym celem autorki, było opowiedzenie o projekcie i budowie nowego gmachu BUW na Powiślu, procesie, w którym czynnie brała udział jako przedstawiciel BUW w zespołach projektanta i inwestora, następnie wicedyrektorka odpowiedzialna za proces przygotowania i przeprowadzki biblioteki, wreszcie dyrektorka BUW.

Poza tym dwóch autorów umieściło glosy do już opracowanych fragmentów historii biblioteki. Zbigniew Olczak, kustosz w Gabinecie Zbiorów XIX-wiecznych BUW, spenetrował archiwa petersburskie, a w nich materiały z okresu od lat trzydziestych XIX wieku do początków XX wieku. Uzupełnił on opracowania Heleny Kozerskiej i Oleny Błażejewicz z 1967 i 1990 roku i wyjaśnił przy okazji, że nie należy oczekiwać znalezienia nowych, istotnych materiałów archiwalnych dotyczących BUW w XIX wieku w archiwach petersburskich. Z kolei Maria Magdalena Biernacka opublikowała dwa teksty Joachima Lelewela z czasów, kiedy był on podbibliotekarzem przy Samuelu Lindem: *Projekt utrzymania i urzędzenia biblioteki* oraz *Urzędzenia biblioteki*. Oba teksty napisał Lelewel, pracując w bibliotece w latach 1818–1821, i są one szczegółowym dokumentem organizacji biblioteki w jego czasach.

Omówione wyżej nowe teksty nie pozwoliły na systematyczne ukazanie całości dziejów BUW. Opracowano w nich bowiem tylko dwa okresy (1817–1831 i 1981–2012). Brakowi ciągłej narracji historycznej zaradzono w inny sposób. Otóż siłą pięciu autorów opracowano „Kalendarium Biblioteki” obejmujące całość jej dziejów do 2017 roku. „Kalendarium” jest niezwykle obszerne, liczy bowiem 120 stron (403–521), na których autorzy zamieścili 427 notatek dokumentujących fakty z historii biblioteki<sup>30</sup>. Kalendarium to zastąpiło, na tyle, na ile mogło, ciągłą relację historyczną, a takiego eksperymentu dokonano w naszym piśmiennictwie bodajże po raz pierwszy. Nie był on bez wad — z pięciu autorów każdy przyjął własną metodę wyszukiwania i opisanego ważnych momentów w historii BUW.

Mimo tych zastrzeżeń publikacja ta jest godna pochwały, ponieważ wypełniła luki istniejące już od dawna w historiografii BUW, a co więcej, doprowadziła historię biblioteki do roku 2017, co należy uznać za duże osiągnięcie.

<sup>30</sup> Pierwszy zapis z 1803 roku brzmi: „Władze pruskie założyły w Warszawie Liceum, powołując na rektora Samuela Bogumiła Lindego. Przy Liceum powstała biblioteka” (s. 403). Ostatni natomiast pochodzi z roku 2017: „Jubileuszowa konferencja naukowa »HINC OMNIA. Zbiory XIX-wieczne w bibliotekach i innych instytucjach kultury...«” (s. 520).

## HISTORIOGRAFIA EUROPEJSKA. ZARYS

Wróćmy jeszcze na chwilę do argumentów z recenzji Eberhartera. Zarzuca on mianowicie monografiom BJ i innym podobnym opracowaniom o takiejże konstrukcji przegadanie i utonięcie w szczegółach. Przypomnijmy, że do konstrukcji tych prac ma on takie zastrzeżenie, że duże tematy dzielą się w nich na „małe historie”, co utrudnia całościowe uchwycenie istoty danej kwestii. Wolałby zdecydowanie, by formowanie kolekcji danej biblioteki na przestrzeni całego okresu jej istnienia opisać w jednym rozdziale, a nie wielokrotnie na każdym kolejnym etapie jej rozwoju. Może warto zapytać, jak podobne dylematy rozwiązuje europejska historiografia bibliotek? Zastanawiające jest *nota bene*, że w żadnej z omawianych tu prac redaktorzy czy autorzy nie odnieśli się do literatury obcojęzycznej, deklarując się jako zwolennicy tej czy innej metodologii stosowanej w piśmiennictwie zagranicznym. Zróbmy więc krótki rekonesans. Interesujące nas książki ukazują się szczególnie często w Niemczech, gdzie prawie każda biblioteka uniwersytecka ma swoją monografię, poczynawszy od najbogatszej i najstynniejszej Biblioteki Uniwersyteckiej w Getyndze. Dwaj autorzy niemieccy (H. Füchsel, K.J. Hartmann, *Geschichte der Göttinger Universitäts-Bibliothek*, Göttingen 1937), pisząc o niej swoją książkę jeszcze przed wojną, w roku 1937, nie mieli wzorców, tworzyli je dopiero sami. W książce ich panuje swobodna narracja. Najwybitniejszym dyrektorem biblioteki był według nich Christian Gottlob Heyne, światowej klasy filolog, i też o jego zasługach w dziedzinie filologii napisali niewspółmiernie dużo. Tok narracji był w jakimś stopniu chronologiczny, acz wybór zagadnień — uznaniowy. Książka zaczyna się rozdziałem „Od założenia do śmierci Wepnesa 1737–1812” (150 ss.). Następny rozdział traktuje „O wzroście zewnętrznym”, a kolejny zatytułowany jest: „Wewnętrzny porządek” i zawiera cztery podrozdziały poświęcone bibliotece pod dyktando kolejnych kierowników, poczynając od Gessnera. Ostatnim dużym rozdziałem jest „Użytkowanie” („Benutzung”). Podczas omawiania poszczególnych dyktando przedstawiono rozwój wewnętrzny biblioteki, na przykład system katalogów. Autorzy położyli duży nacisk na sprawy personalne i charakterystykę umiejętności bibliotekarzy, nie zaniedbując równocześnie opisu spraw bibliotecznych powiązanych z ich kwalifikacjami.

Na pięćdziesięciolecie Freie Universität Berlin jego biblioteka wydała obszerny (609 ss.), luksusowy wydawniczo tom pt. *Fünfzig Jahre Universitätsbibliothek der Freien Universitäts Berlin* (Berlin 2002). W siedmiu rozdziałach 31 autorów szczegółowo scharakteryzowało swoją bibliotekę w ciągu całego pięćdziesięciolecia. Bardzo silnie wskazywali na jej związek z uniwersytetem, duży rozdział poświęcili budowie całego systemu biblioteczno-informacyjnego tej uczelni. Przedstawili też typowe fragmenty drogi książki w bibliotekach: gromadzenie zbiorów i ich opracowanie, katalogowanie i bibliografie (86 ss.), udostępnianie tradycyjne i dostęp online.

Historię Biblioteki Uniwersytetu w Cambridge w XVIII i XIX stuleciu opowiedział Dawid McKitterick w obszernej (812 ss.) monografii *Cambridge University Library. A history: the eighteenth and nineteenth centuries* (Cambridge 1986). Książka ta zaprzecza wszystkim znanym standardom stosowanym w opisie historii bibliotek. Autor snuje swoją relację w sposób luźny, unikając tradycyjnych odniesień, wybiera tematy, które są ważne,



jak daje znać, dla niego samego. W dwóch rozdziałach zajął się np. aktami Copyright (1710, 1814), obszernie opisując ich wprowadzenie i skutki dla funkcjonowania biblioteki. Nie ma mowy o opowiedzeniu historii biblioteki poprzez referowanie jej statystyk i wprowadzenie miłych dla każdego bibliotekarza słupków wykazujących liczbę odwiedzin itd. Autor starał się za to obszernie przedstawić szerokie konteksty społeczne, polityczne i kulturowe, w jakich biblioteka pracowała w różnych epokach w środowisku krajowym i międzynarodowym. Pisząc o bibliotekarzach, poświęcił uwagę ich wykształceniu i zainteresowaniom, wiążąc to ze swoją oceną ich pracy.

Lektura powyższych publikacji skłania do zadania pytania: jaką metodę badawczą przyjęli autorzy naszych monografii i czy w ogóle o niej myśleli? Jak orientuje nas lektura zagranicznych opracowań, historiografia bibliotek ulegała ewolucji (Puchalski, 2016, s. 51–52). Obecnie historię bibliotek pisze się, uwzględniając kontekst historyczny, w którym działały, a szczególnie uwarunkowania społeczno-kulturowe. Duże wymagania stawia przed badaczami przyjęcie niektórych założeń francuskiej szkoły historiograficznej „Annales” promującej badania interdyscyplinarne, jak socjologiczne czy ekonomiczne. Wszyscy jednak podkreślają, że badaczy w tym zakresie obowiązuje metodologia nauk historycznych. *Encyclopedia of library and information science* (t. 1, New York 1968, s. 36) również nie pozostawia wątpliwości, że „historiografia biblioteki jest gałęzią historiografii w ogóle” i że „metodologia w badaniach historycznych jest tak samo odpowiednia dla badań nad historią bibliotek”. Metody opisu historii bibliotek dojrzewały i ewoluowały. Między 1876 a 1930 bibliotekarze byli przede wszystkim skupieni na organizacyjnych i metodycznych aspektach bibliotekarstwa i problemach zarządzania, zaniedbując przez to historiografię bibliotek. Od tego czasu historia bibliotek awansowała do rangi regularnej specjalizacji akademickiej w ramach szerszej dziedziny *library and information science*.

Gdyby pokusić się o porównanie naszych trzech świeżo wydanych monografii i na przykład dorobku niemieckiego w tym zakresie, to wypadamy nie najgorzej. Pamiętać należy jednak o kontekście. Trzy omawiane nasze biblioteki to największe nasze księżnice (pomijając dla potrzeb niniejszego tekstu Bibliotekę Narodową), o skomplikowanej zazwyczaj historii. Dominują one w jakiś sposób w naszym bibliotekarstwie i tym samym prowokują do gruntownych opracowań ich historii. Biblioteki akademickie na Zachodzie odgrywały nieco odmienną rolę. Związane one były ze swoimi uniwersytetami i wraz z nimi przeżywały swoje wzloty i upadki. Biblioteki miały najczęściej charakter praktyczny i dydaktyczny. Nie gromadziły one zazwyczaj wartościowych zbiorów specjalnych, które znajdowały się raczej w bibliotekach kościelnych czy miejskich, a także królewskich, książęcych czy magnackich. W Europie w okresie Renesansu dominowały biblioteki dworskie, w okresie Oświecenia nastąpił wręcz przejściowy upadek uniwersytetów wraz z ich bibliotekami. Odrodzenie i wzrost znaczenia uniwersytetów i ich bibliotek nastąpiły w XIX i XX wieku. Wzrosły bowiem oczekiwania społeczne wobec uczelni i ich księżnic. W roku 1878/1879 wydano we Francji dekret powołujący biblioteki uniwersyteckie według stabilnego prawa. Poza Paryżem działało już 15 bibliotek uniwersyteckich. Wiele bibliotek europejskich zmieniło wtedy swoją strukturę, scalając się w bibliotekę centralną, powiązane z nią biblioteki wydziałowe i instytutowe.

\*\*\*\*\*

Powyższe analizy i refleksje prowadzą nas do kilku wniosków.

Ukazanie się w stosunkowo niedużych odstępach czasowych monografii trzech największych polskich bibliotek akademickich (Krakowa, Poznania, Warszawy) jest bez wątpienia wydarzeniem w historiografii polskich bibliotek. Przełamana została jakaś niemożność opracowania dzieł syntetycznych. Autorami byli w większości pracownicy tych bibliotek, a bezpośrednim bodźcem do podjęcia prac były jubileusze ich uniwersytetów.

Autorzy (w Krakowie i Poznaniu), stojąc przed koniecznością wyboru swojej narracji historycznej, zdecydowali się na opowieść chronologiczną, a duże rozdziały swoich prac podzielili na drobne sekwencje o powtarzającej się tematyce. Można by sobie wyobrazić jednak inny rozkład materiału. Współczesna europejska historiografia bibliotek postępuje odmiennie, analizując poszczególne zagadnienia tematyczne w całości, w ujęciu przekrojowym przez kolejne epoki. W Polsce podobny zamiar chcieli zrealizować autorzy rozpoczynający pracę nad historią Biblioteki Kórnickiej. Warto rozważyć, która z tych metod jest efektywniejsza naukowo, a też bardziej interesująca dla czytelników. Ciekawie będzie śledzić ten proces w następnych dziesięcioleciach.

## BIBLIOGRAFIA

- Eberharter, M. (2022). (Rec.) Piotr Lechowski (ed.). Historia Biblioteki Jagiellońskiej. T. II 1775–1918. [History of the Jagiellonian Library. Volume II 1775–1918]. *Polish Libraries*, 10, 307–326.
- Kostecki, J. (2018). (Rec.) Historia Biblioteki Jagiellońskiej, t. 2. 1775–1918. *Roczniki Biblioteczne*, 62, 284–289.
- Lechowski, P. (2014). Projekt badań „Biblioteka Jagiellońska — opracowanie dziejów od 1775 do 1918”. W: Z. Kropidłowski, D. Spychała (Red.), *Studia z dziejów książki, prasy i bibliotek. Stan badań za lata 2010–2013* (ss. 119–121). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Lewandowska-Jaraczewska, I. (1980). *Zakład Narodowy im. Ossolińskich za dyrektury Adama Kłodzińskiego 1839–1849*. Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Puchalski, J. (2016). Przegląd badań nad historią bibliotek i bibliotekarstwa w Polsce z lat 1945–2015. *Roczniki Biblioteczne*, 60, 97–139.
- Wojciechowski, J. (2019). (Rec.) Artur Jazdon. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, 1919–2018. *Biblioteka*, 23, 313–324.

Andrzej Mężyński  
Warszawa